

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga postu, dnia 24. Lutego 1850.

Religia.

Wielki Czwartek.

Dzień ważny, Bracia Najmilsi, jest ten dzień Wielkiego Czwartku, albowiem w ten dzień ustanowił Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, Najświętszy Sakrament ołtarza, na dowód swój nieograniczonej miłości, iż samego siebie, swe ciało i krew przenajświętszą daje nam na pokarm i napój ku żywotowi wiecznemu.

Na Golgocie raz tylko ofiarował się Chrystus na krzyżu Bogu Ojcu za grzechy nasze, — tutaj zaś, przez ten Sakrament ofiaruje się codziennie po tysiąc razy za nas. Czyż może więc być większy dowód miłości Chrystusowej? Nigdy. — Oddajmy mu więc miłość za miłość. — ale nie tylko usta, lecz w całym życiu naszym, to jest przez dobre i piękne postęпки, przez pokochanie cnoty, a znieprawienie występków, słowem, przez bogobojne chrześcijańskie życie.

Dla tego więc zadatku nieograniczonej miłości Chrystusowej cieszy się dzisiaj Kościół boży. — Ale, Bracia

moi, jeszcze dzień jeden, a Zbawiciel świata umrze na krzyżu. I dlatego Kościół boży znówu się smuci. Ztąd to radość z smutkiem dzisiaj się mięsza. —

Na *Gloria* przeto dzwonią w wszystkie dzwony, w wielkie i małe, przez czas długi, a to z radości i wesela, że Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament ołtarza, po czym wszystkie dzwony milczą, tylko grzegotki lub klekotki nastają, a to dla boleści i smutku głębokiego z przyczyny bliskiej śmierci Zbawiciela.

Jako nas teraz drzewo grzegotek lub klekotek przywołuje do kościoła, tak drzewo krzyża przyciąga wszystkich do siebie.

Po skończonej Mszy ś., Kapłan w processyi odnosi Przenajświętszy Sakrament do przeznaczony na to kaplicy, lub do bocznego ołtarza, albo też do zakrystyi, według zwyczaju. Otóż Chrystus już pojmany, w więzieniu przez noc zostaje.

Po czym następują Nieszpory, a po ich ukończeniu Kapłan obnaża ołtarze i myje je, dla tém większego smutku. Ołtarz oznacza Chrystusa, a wiemy,

że Chrystusa przy mecie obnażali. — Przeto Kapłan podczas tego obrzędu odmawia te słowa: „Rozdzielili między siebie szaty moje, a o suknię moję los rzucili.“ — Znaczenie więc tego obrzędu jest za nadto oczywiste i jasne.

Wiecie, boście to nie raz słyszeli, i Ksiądz wam na kazaniu już to często gadał, że w Wielki Czwartek Jezus po wieczerzy ostatniej umywał nogi Apostołom. Gdy wstał od wieczerzy, nalał wody w miednicę, i począł umywać nogi Uczniów swoich, i ucierać prześcieradłem, którym się był przepasał. Przyszedł do Szymona Piotra. I rzekł mu Piotr: „Panie, Ty mnie nogi umywaś?“ Odpowiedział mu Jezus: „Co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale dowiesz się potem.“ — Rzekł mu Piotr: „Nie będziesz mi umywał nóg na wieki.“ Odpowiedział mu Jezus: „Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną.“ — Rzekł mu Szymon Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę.“ Rzekł mu Jezus: „Kto obmyty jest, nie potrzebuje, tylko żeby nogi umył, ale jest czysty wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy.“ Albowiem wiedział, któryby go miał wydać, dlatego powiedział: „nie jesteście wszyscy czystymi.“ — Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, i usiadłszy rzekł im: „Wiecie, com wam uczynił? Wy mnie zowiecie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie, bomci jest. Jeżeli tedy ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście, jako ja wam uczynił, tak i wy czynili. Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom

ja was umiłował. Po tém poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli się tak miłować będziecie, jakom ja was umiłował.“

Na pamiątkę tego przykazania miłości, Biskup w Tumie umywa nogi w Wielki Czwartek po południu dwunastu Księżom. Dawniej to Królowie polscy i Panowie polscy nie wstydzieli się iść w ślady swojego Zbawiciela, i umywali w ten dzień nogi dwunastu żebrakom, i na pamiątkę wieczerzy Pańskiej suto ich podejmowali. Mój Boże, dzisiaj to tylko wkościele pozostało. I za to Bogu dzięki!

Teraz wam powiem téż cokolwiek o Oleju świętym, abyście téż i to poznali, bo wiecie, że w Wielki Czwartek Biskup Olój święty święci. Słuchajcie tylko uważnie, albo to sobie pilnie przeczytajcie, a głośno, aby téż i drudzy i czeladka to słyszeć mogła. Bo i o czeladce nie zapominajcie, niech się schodzą razem z wami, i niech się téż codziennie coś pożytecznego z ksiązek i pism nauczą od was, a Pan Bóg was za to błogosławić będzie, że o nich nie zapominacie. Teraz już słuchajcie:

Olój święty jest trojaki, to jest: Olój niechrzconych, Chryzma i Olój chorych.

Olój niechrzconych, czyli Katechumenów, używa się do namaszczenia dzieci podczas chrztu, ale przed chrztem, i to na piersiach i karczku; dalej do namaszczenia palcy Kapłanów przy ich święceniu.

Chryzma używa się do namaszczenia dzieci po chrzcie, to jest na główce; dalej przy bierzmowaniu i do namaszczenia Biskupów przy ich święceniu.

Olój chorych używa się przy ostatniem Olejem świętym namaszczeniu chorych.

Podczas Mszy świętej Biskup święci Oleje święte z największą uroczystością, której tu opisywać wam nie będę, boto byłoby za obszerne. Aleście pewnie już to sami widzieli, a jeżeliście jeszcze tego nie widzieli, to możecie to sami jeszcze widzieć. A ja to wam radzę, bo to bardzo ciekawe; a uważajcie pilno, jakto Biskup święci, i spamiętajcie sobie, a będzie to lepsze jak pisanie.



Gospodarstwo wiejskie.

O chowie drobiazgu, mianowicie kur.

Jest kraj Indye wschodnie, bardzo daleki, słynny z nadzwyczajnej urodzajności ziemi i bujności roślin, w cieplej okolicy ziemi położony. Z tego kraju pochodzą kury. Latają one tam stadami, jak nam podróżni opisują, i są daleko większe i piękniejsze od naszych. Pan Bóg przeznaczył dla każdego żywiatka osobny zakątek ziemi, w którymby swobodnie żyć i licznie rozmnażać się mogło; kurom dał kraj ciepły i obfity. Dlatego lubią ciepło i potrzebują go, i chcąc u nas chować kury i mieć z nich należyty użytek, trzeba się starać, aby miały wygodę, a osobliwie ciepło. I wiemy też z doświadczenia, że podczas mrozów nie niosą. Bo zimno, śniegi, deszcze i słoty bardzo im są szkodliwe. — Tak kogut jako i kura żyją 8 do 10 lat. Lecz dobrze jest zabijać je do jądła po 4 lub 6 latach, bo już w ten czas kokosze przestają nieść jaja, a koguty stają się do zapłodnienia niezdatne. Zaczynają zaś kokosze nieść już kiedy mają 10 miesięcy, a kogut jeszcze wcześniej jest zdatny do zapłodnienia i jeden wystarczy na 15, a nawet

na 20 kur. Kto chce mieć przychowek, musi trzymać koguta, bo inaczej jaja się nie zarodzą. Do wysiedzenia kurcząt potrzebuje kokosz trzech tygodni. Ażeby jaja miały łupinę, muszą kury mieć do dziubania łupiny ou jaj, lub wapno, lub ziemię wapienną i t. p., oprócz tego gruby piasek i świeżą wodę, osobliwie kiedy siedzą w kurniku zamknięte. Pożywieniem ich są robaki, owady, każde zboże, gotowane lub surowe kartofle i inne jarzyny; najlepsze są: jęczmień i owies, bo się bardzo przyczyniają do niesienia jaj. Dobrze także jest gotować kurom rozmaite zboże, i ciepło, ale nie gorąco, dawać; także buczyzna, wszelkie siemie olejne i Boża trawa. Lubią także grzyby drobno krajane, suszone, starte na proch, rozczynione w wodzie, potem zmieszane z umieloną żołądźką, z jaką mąką i siemieniem olejnym, i nakoniec ugniecione na ciasto; po takiej paszy niosą wielkie i wiele jaj i z wielkimi żółtkami. Ale to sobie uważcie, jak gospodynie w kraju nad rzeką Renem kury pasą, że im latem i zimą niosą jaja, a do tego jeszcze dwa razy większe i z dwa razy większemi żółtkami, jak zazwyczaj. Otóż robią im karm' z grzybów, kuchów siemiennych i z żyta. Biorą oni do tego wszelkie grzyby i bedłki, oprócz trujących, suszą w piecu lub na słońcu, trą na mąkę i tak z kuchami olejnymi i z rozmaitem zbożem mieszają i na ciasto gniotą. To ciasto krają potem drobno jak groch i dają kurom raz, lub 3 do 4 razy na dzień. Dobrze także jest przymieszywać do karmi suszone liście pokrzyw. Lubią także chleb, jagody czerwone i czarne jeżyny, agrest, wszelkie owoce i trawy. — Lecz nie dobrze jest, kiedy kury po mierzwie i w całym podwórzu pokarmu szukają. Jest to tani i łatwy sposób chowania kur, ale nie pożyteczny; bo często napotykać na pokarm, od którego niszczą, a przynajmniej karwieczejają i jaj nie niosą. Owszem powinny kury mieć swój kurnik i przy nim podwóreczek. Taki kurnik powinien mieć dwie komórki: jedną ciemną, w której mają gniazda, miękko słomą lub siano wysłane, i tam niosą jaja i wysiadują; drugą jasną z okienkiem za kratkami, w której drażki czyli grzędy do siedzenia. Okien-

ko musi być, jak zwykle, z szybami szklanemi, nie zaś tylko otwór, którym światło wchodzi. — U dołu ponad przyciesią powinny się znajdować dwa otwory: jeden do wsuwania szerokiej deski z pokarmem, drugi do wsuwania korytka z wodą do picia. Takie dwa otwory potrzebne są tylko na zimę, kiedy kury dla wielkiego mrozu, lub śniegu i zawieruchy w kurniku zamknięte być powinny. Podczas takiego zimna trzeba nawet wszystkie dziury i szczeliny koło drzwi i okna dobrze słomą pozatykać. — Takim samym sposobem powinny być urządzone chlewiki dla indyków, gęsi, kaczek i innego drobiu. Każde z tych ptastw powinno mieć swój chlewik, ale wszystkie na jednym podwórzu.



Rozmaitości.

Za panowania Władysława IV. w Polsce, toczyła się pewna sprawa w trybunale koronnym. Gdy od szlachcica, mającego w niej udział jako rzeczyciel, żądano, aby według przepisu prawa okazał rękojmię, i zapytano go, czy ma posiadłość? „A jużci mam,“ odpowiedział szlachcic; „wiedzą sąsiedzi, że od dawna mam żonę.“ Odpowiedź ta pobudziła poważnych deputatów do wielkiego śmiechu, ale rękojmi takiej nie przyjęto.

Pewien Jegomość, któremu się życie sprzykrzyło, postanowił sobie takowe odebrać, chciał atoli opuścić ten padoł płaczu w sposób jak najmniej pospolity.

Podczas takowych rozmyślań znajdował się w licznym towarzystwie, gdzie niespodzianie zaczęto o samobójstwach rozmawiać, przytaczając liczne przykłady; obecny tamże lekarz twierdził, iż uduszenie się węglanym dymem jest najkrótszą i najznośniejszą śmiercią, szczególnie gdy zmysły samobójcy upojone są mocnym trunkiem. Nasz zdesperowany Jegomość powróciwszy do domu, jak najspieszniej przyrządził sobie wazę pończu i naczynie węgla pełne, poczem wziął się do uporządkowania swych interesów i napisania kilku poźegnalnych listów, nie przepomniawszy o piśmiennym uwiadomieniu władzy miasta, iż śmierć jego jedynie w skutek samobójstwa nastąpiła, aby uchronić kogokolwiek od mogących paść nań podejrzeń. Złożywszy wspomniane listy u odźwiernego, z poleceniem wręczenia ich następnego rana podług adresów, powrócił do swojego pokoju i zaczął wypróżniać wazę; w miarę ubywającego napoju, zmysły go coraz bardziej opuszczały; nareszcie gdy ostatnią szklankę wychylił, zasnął głęboko.

Odźwierny, przyzwyczajony do wiernego wykonywania poleconych mu rozkazów, doręczył wszystkie listy; po odczytaniu takowych, osoby z rodziny samobójcy, również jak władze policyjne, z przerażeniem udały się do pomieszkania tegoż; lecz jakież było powszechnie zadziwienie, gdy za wybiciem drzwi mniemany nieboszczyk z głębokiego snu obudzonym został. Zapiwszy się bowiem, zapomniał — zapalić węgla.